

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom C.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

11.10 mk. na cztery roku bez odroczenia.
12.00 " z odroczeniem do domu
3.70 " na miesiąc bez odroczenia
4.00 " na miesiąc z odroczeniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 2.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
75 fenigów za wiersz petytowy.

Kiedy będzie plebiscyt?

Bytom, 4. lutego. Termin głosowania ludowego nie został dotąd urzędowo ustalony. Mimo to niemieckie gazety podają wiadomość z Opoła, że plebiscyt odbędzie się 13. odnośnie 15. marca. O ile w tej wiadomości prawdy, nie zdołaliśmy stwierdzić.

W obronie wydziałów parytetycznych.

Bytom, 4. lutego. Międzysojusznicze biuro donosi, że w przyszłości surowo karane będą wszystkie osoby, które się udowodni, że groźbami i umyślnymi kłamstwami zakłócają harmonijną wspólną pracę w komitetach parytetycznych przy przygotowaniach do głosowania ludowego.

Poszukiwania za bibułą niemiecką.

Bytom, 4. lutego. Na rozkaz Międzysojuszniczej Komisji odbyło się wczoraj wieczorem w tutejszych niemieckich drukarniach poszukiwanie za gadzinowem pisemkiem „Głos Górnoszląski“, wydawanem dla bałamucenia ludności polskiej. Bibuła ta wychodzi anonimowo; wydawca i drukarz odnośnie redaktor nie są wcale znani. Rewizji dokonali urzędnicy plebiscytowi.

Marszałek Piłsudski w Paryżu.

Paryż, 4. lutego. Wczoraj przed południem przybył naczelnik państwa marszałek Piłsudski do Paryża. Paderewski bawi już od środy w Paryżu.

Biskupi polscy u Milleranda.

Paryż, 4. lutego. Prezydent Millerand przyjął księcia-biskupa krakowskiego Śapiełę i ormiańskiego arcybiskupa lwowskiego Teodorowicza, którzy potem wyjechali zwiedzić oswobodzone dzielnice kraju. Biskupi udadzą się również do Laon i Lourdes, poczem powrócą do Paryża powitać marszałka Piłsudskiego.

Komisja sowiecka do Warszawy.

Ryga, 4. lutego. Komisja sowiecka do spraw wywozu z Polski rosyjskich jeńców ma wyjechać do Warszawy 9. lutego. Na czele komisji stoi p. Saunier.

Odwołanie delegacji litewskiej z Warszawy.

Kowno, 4. lutego. Jak litewska agencja telegraficzna donosi, delegacja litewska została odwołana z Warszawy.

Zawieszenie wyborów do sejmiku wileńskiego.

Wilno, 4. lutego. Ogłoszono w Wilnie dekret naczelnego dowódcy wojsk Litwy Środkowej generała Żeligowskiego, w którym zaznaczono, że przychylając się do życzenia rządu Rzeczypospolitej Polskiej, zawieszają na czas nieokreślony wybory do sejmiku wileńskiego.

Za obsadzeniem lewego brzegu Renu.

Londyn, 4. lutego. (Pat.) „Morningpost“ doradza całkowite obsadzenie lewego brzegu Renu jako środek zmuszenia Niemców do zapłaty odszkodowań.

Londyn, 4. lutego. „Daily Telegraph“ żąda zastosowania środków karnych i powiada: Jeżeli Niemcy nie zapłacą odszkodowań wojennych, w takim razie Koalicja sama po nie przyjdzie.

Przygotowania do zajęcia okolic nadreńskich.

Frankfurt, 4. lutego. Z pogranicza nadchodzi wiadomości o gromadzeniu licznych sił zbrojnych, dział i różnego materiału wojennego, szczególnie w okolicy Eupen i Malmedy. Również liczne lokomotywy i wagony stoją w pogotowiu na stacjach granicznych. Wszystko to robi wrażenie wielkiej mobilizacji przeciwko Niemcom z zamiarem zajęcia nowych terenów nad Renem.

80 miliardów niedoboru.

Berlin, 4. lutego. Pisma tutejsze podają oficjalną wiadomość o budżetowym stanie państwa niemieckiego. Okazuje się, że niedobór Niemców wynosi 80 miliardów marek.

Wielkie nieszczęście kopalniane.

Desawa, 4. lutego. Trującymi gazami odurzono zostali liczni górnicy na jednej z kopalń gwarectwa Ilberstadt (w Saksonii). Z podziemi wydobyto dotąd 10 trupów. Ogólnej liczby ofiar nie zdołano jeszcze stwierdzić; prace ratunkowe są w pełnym biegu.

Rządy czeskie na Słowaczninie.

Preszburg, 4. lutego. Na całej Słowaczninie odbywa się generalna rewizja dokumentów i legitymacji. Dokonywa się jej przeważnie na kolejach oraz w miastach. W Koszycach aresztowano przeszło 400 osób.

Czescy socjaliści agituja za wystąpieniem z Kościoła.

Praga, 4. lutego. Socjalistyczne partie rozpoczęły gorączkową agitację za masowym występowaniem czeskiej ludności z Kościoła katolickiego. „Pravo Lidu“ podaje, że w samym Pilźnie zgłosiło wystąpienie aż 7 tysięcy osób. — Otoż skutki zradyzowania narodu czeskiego.

Konferencja w Porto-Rose.

Tryest, 4. lutego. Wczoraj rozpoczęła się w Porto-Rose, miejscowości kąpielowej pod Tryestem, konferencja przedstawicieli państw, powstałych na gruzach monarchii austriacko-węgierskiej. Konferencja obradować będzie przede wszystkim o sprawach komunikacji i stosunkach handlowych między temi państwami.

Oświadczenie Brianda.

Paryż, 4. lutego. W imieniu rządu prezydent ministrów Briand zdał wczoraj oświadczenie w izbie deputowanych i w senacie w sprawie umów zawartych pomiędzy aliantami na codopiero odbytej konferencji prezydentów ministrów w Paryżu.

Wynik pożyczki francuskiej.

Paryż, 4. lutego. Jak minister skarbu komunikuje, przyniosła ostatnia pożyczka francuska okrągłe 28 miliardów franków. Gotówką zapłacono prawie 11 miliardów.

Francja wydała bolszewików.

Paryż, 4. lutego. Rząd francuski wydał z granic państwa 5 komunistów, którzy przybyli z Rosji drogą przez Niemcy.

Nieszczęście kolejowe we Francji.

Paryż, 4. lutego. Na linii Paryż—Limoges natchał pociąg osobowy na stojący na torze pociąg towarowy. Dotąd stwierdzono 10 zabitych i 45 okaleczonych.

Odroczenie konferencji brukselskiej.

Paryż, 4. lutego. Sekretarz stanu Bergmann, przewodniczący niemieckich rzeczoznawców opuścił Brukselę i wrócił do Berlina. W kołach miarodajnych upatrują w tem potwierdzenie pogłosek o odroczeniu konferencji rzeczoznawców w Brukseli. Konferencja brukselska miałyby się odbyć dopiero po konferencji londyńskiej.

Wojna w Persyi.

Londyn, 4. lutego. Reuter donosi z Teheranu: Oddział bolszewików zaczęli przednie straż angielskich sił zbrojnych, operujących w północno-zachodniej Persyi. Anglicy rozpoczęli kontratak, biorąc przytem 27 jeńców i 2 karabiny maszynowe. 12 bolszewików zabiło; Anglicy nie mieli żadnych strat. Bolszewicy jeńcy zeznali, że należą do przednich straż bolszewickiej armii w Persyi.

Gwałty bolszewickie w Bucharze.

Londyn, 4. lutego. Według doniesienia biura Reutera, bolszewicy zniszczyli zupełnie wszystkie świątynie w Bucharze. Wpływowych urzędników i obywateli zamordowano lub zabrano do niewoli.

Pamiętajcie Górnoszlązacy! Jak Was Niemcy krzywdzili!

W pierwszym kwartale 1920 (a więc już w czasie plebiscytowym) wziął robotnik niemiecki w Dortmundzie 2486 mk., robotnik niemiecki w okręgu po lewym brzegu Renu 2611 mk., robotnik niemiecki na Dolnym Śląsku 2086 marek. Robotnik górnoszląski dostał w tym samym czasie za tę samą pracę 1853 marek. Dlaczego nasz robotnik był najmniej płatny i stale krzywdzony? Bo jest Polakiem! Czy to jest sprawiedliwość?

Pamiętajcie o tem — Górnoszlązacy — przy głosowaniu?

Więcej odwagi.

Plebiscyt zbliża się. Nadchodzi dzień rozrachunku dziejowego. Dzień ten będzie ostatnim dniem niepewności, a pierwszym dniem wolności i sprawiedliwości w naszym kraju. Dzień ten połączy nas z naszą Polską — Ojczyzną węzłami nierozzerwalnymi. Od czasu usunięcia niemieckiej przemocy, która jeszcze za rządów komisji koalicyjnej ciążyła na całym naszym życiu pod postacią niemieckiej zielejonej policyi (Sicherheitswehry) widoki zwycięstwa polskiego przy plebiscycie stały się pewnością. Niemcy już sami stracili wiarę w swoją wygraną.

Nawet taki terroryzowany powiat, jak powiat prudnicki, żąda dziś przyłączenia do Polski. Na zgromadzeniu sołtysów z całego powiatu, na którym były obecne takie osoby, jak hr. Oppersdorf i radca regencyjny Schapper, wyrażono zdanie, że ponieważ całe zagłębie przemysłowe jest dla Niemców stracone, przeto w interesie powiatów rolniczych jest głosowanie za Polską. Bo bez okręgu przemysłowego inne powiaty skazane są na ruinę.

Na zgromadzeniu „hajmattrojerów“ w Wrocławiu powiedział socjalista Cyrus z Opoła, że dobrzeby było, gdyby za Niemcami oświadczył się przynajmniej powiat kłuckowski. Wystarczy czytać gazety berlińskie, ażeby poznać, że Niemcy uważają sprawę Śląska za straconą. Niektóre linie przewozowe w Berlinie już dziś odtwarzają swe usługi Niemcom górnoszląskim za przewiezienie ich rzeczy do Niemiec, ponieważ uważają za niemożliwe, by G. Śląsk przypadł Niemcom.

Jedyną nadzieją Niemców byli emigranci. Ale gdy zobaczyli, że dzięki rozumnym postanowieniom regulaminu plebiscytowego fałszerstwa ich się nie udadzą, stracili i tę nadzieję, i dążą obecnie do uniemożliwienia plebiscytu. Ze im się to nie uda, najlepszym dowodem są świeże transporty wojsk koalicyjnych, które zapewnią krajowi naszemu spokój i porządek przed zbliżeniem machinacji niemieckich.

Wszystkie te fakty wskazują na to, że zwycięstwo Polski jest pewne. A jednak mimo to są (nieliczne co prawda) osoby, które boją się jeszcze Niemców. „Co będzie — myślą — jeżeli Niemcy powrócą? Będą się na nas mścić!“ i boją się przyznawać do polskości. Obawy takich ludzi są śmieszne. Niemcy wrócili tu nie mogą, bo olbrzymia większość Górnoszlązaków opowie się za Polską. Wskazaliśmy przed chwilą, że sami Niemcy nie wierzą w swoje zwycięstwo.

Ale nawet, gdyby Niemcy tu i ówdzie terrorem zdołali uzyskać większość, czy sądzicie, że będą mieli prawo się mścić? Na to jest artykuł 88 traktatu pokojowego, który powiada tak: „Rząd polski i niemiecki, każdy o ile go to dotyczy, zobowiązują się nigdzie na swym terytorium nie zarządzać dochodzeń, oraz nie stosować żadnych środków wyjątkowych z powodu jakiegokolwiek czynu politycznego, jakoby zaszedł na G. Śląsku w okresie zarządu przewidzianego w dotychczasowym aneksie (t. j. w czasie zarządu komisji koalicyjnej) aż do ostatecznego urządzenia tego kraju.“

A więc sam traktat pokojowy nie pozwala na jakiegokolwiek prześladowania przez kogokolwiek za czyny przekonania narodowe i polityczne w czasie plebiscytu.

za traktatem zaś pokojowym stoi powaga całej koalicji, Francji, Anglii i Włoch. Nikomu nie wolno bezkarnie przekraczać postanowień traktatu. Niemcy na swojej skórze odczuli już to najlepiej.

Ale powie ktoś: co tam traktat pokojowy. Koalicja daleko, a tymczasem my doznamy na sobie zemsty przeciwnika. Tacy niech pamiętają, że istnieje Liga Narodów. Do niej może się udać każda delegacja uciskowanego narodu. Liga Narodów ma dosyć siły, ażeby wziąć w obronę każdego, nawet przed najpotężniejszym przeciwnikiem. Bo każdego nieposłusznego i niesprawiedliwego może ona ukarać bojkotem, blokadą, sądem, a wreszcie i wojną wszystkich państw przeciw jednemu nieposłusznemu państwu. Mówią o tem artykuły 13, 15 i 17 ustawy Ligi Narodów.

A więc więcej odwagi. Wy nieliczni małoduszni — nie bójcie się okazywać swych przekonań polskich. Jeżeli nie macie zrozumienia dla świętej sprawy, to zrozumcie, że idzie przedewszystkiem o wasz własny interes. Niczego bać się nie potrzebujecie. Przed możliwymi niesprawiedliwościami i prześladowaniami strzeżcie was traktat pokojowy, Liga Narodów i Polska, która każde prześladowanie na Polakach w Niemczech umie pomścić na Niemcach w Polsce i Niemcy muszą wtedy zaniechać dalszych prześladowań ludności polskiej.

Niech więc nikogo nie zabraknie w tym wielkim dniu sprawiedliwości dziejowej! Niech cały górnośląski lud odda swój głos w dniu tym za Polską. A wtedy nastanie dla nas okres wolności i szczęśliwości.

POLITYKA.

GÓRNY ŚLĄSK.

Zaprzeczenia francuskie.

W przeciwstawieniu do twierdzeń agitacji niemieckiej stwierdzić należy, że położenie wewnętrzne na G. Śląsku pod zarządem Komisji Międzysojuszniczej poprawiło się. Liczba przestępców kryminalnych nie wzrosła. Dzięki zarządzeniom zastosowanym przez mocarstwa sprzymierzone, zwłaszcza zaś dzięki utworzeniu policji złożonej wyłącznie z Górnoślązaków, wypadki zakłócenia porządku nie są liczne. Dowodem tego jest poprawienie położenia gospodarczego a zwłaszcza zwyczajki produkcyjnego węgla. Kraj powraca do dobrobytu. Wedle agitacji niemieckiej duch niemiecki tkwi w umowie, która niedawno temu została zawarta pod opieką Komisji Międzysojuszniczej w Opolu między delegatami polskimi i niemieckimi.

Polemika na temat Górnego Śląska.

„Frankfurter Ztg.“ (z dnia 21. stycznia) gwałtownie polemizuje z niektórymi organami prasy francuskiej, które przekonywująco twierdzą, że Niemcy nie potrzebują G. Śląska, aby móc powrócić do równowagi gospodarczej i wypełnić swe zobowiązania wobec Koalicji. Złaski podawa w wątpliwość artykuł w „Petit Parisien“, według którego Niemcy zużywały zaledwie 25 procent węgla górnośląskiego, reszta zaś przeznaczona była na wywóz. Korzystała z niego w pierwszym rządzie Polska, która zużywała 40 proc. produkcji górnośląskiej. Nawet dziś — pisze „Petit Parisien“ — sprzedaje rząd niemiecki węgiel Polsce.

„Frankfurter Ztg.“ tłumaczy, że jeżeli przed wojną Niemcy zużywały tak mało węgla górnośląskiego, to

dlatego, że nie wytrzymywał on konkurencji z węglem angielskim. Dziś położenie się zmienia, bo węgiel angielski jest znacznie droższy. Obecnie dla odbudowy gospodarczej Niemcy potrzebują przypuszczalnie 138 milionów ton węgla. Bez węgla górnośląskiego brakowałoby 46½ milionów ton. Gdyby przeto na wypadek przyłączenia G. Śląska do Polski zagwarantowano Niemcom 12 milionów ton węgla górnośląskiego, pozostałby niedobór 35 milionów, co odbiłoby się dotkliwie na przemyśle niemieckim. Jest wszakże rzeczą wątpliwą, czy wtedy dostałoby Niemcy owe 12 milionów.

Artykuł zdradza duże zaniepokojenie i zdenerwowanie, co wyraźnie odbija się od nie tak dawnej pewnością siebie.

Minister Simons o Górnym Śląsku.

W przemówieniu swem, wygłoszonym na wtorkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego, poruszył minister dr. Simons także sprawę górnośląską. Miedzy innymi powiedział: Plany, choćby najlepsze, jakie rząd niemiecki proponować może Koalicji, mogą być narażone na poważne niebezpieczeństwo. Dość, że wspomnę słowo „Górny Śląsk“, aby udowodnić, że pewnych stałych planów, ba, nawet planów w formie zmiennej, układać nie możemy. Robić plany w formie zmiennej, w chwili, gdy na G. Śląsku chodzi o życie i śmierć, byłoby błędem bardzo ujemnym. Wyglądałoby to tak, jakobyśmy się chcieli zrzeknąć G. Śląska. — Z wywodów ministra wynikałoby, że szerokie koła niemieckie pogodziły się już z myślą utraty G. Śląska. Dr. Simons usiłuje ratować moralną stronę tej klęski niemieckiej, głosząc, że Niemcy nigdy nie myślą zwinąć swej chorągiewki na G. Śląsku. Z drugiej zaś strony minister chciałby podnieść zwątpionych ziomków na duchu. Wszystkie jego zabiegi są atoli daremne, pięknymi słowami nie zlepi G. Śląska z Niemcami.

POLSKA.

Prasa paryska o przyjeździe naczelnika państwa.

„Journal des Debats“ poświęca przyjazdowi marszałka Piłsudskiego długi artykuł. Marszałek Piłsudski, powiada dziennik, może być pewien, że z naszej strony spotkają go objawy sympatii i dobrej woli. „Inne dzienniki poświęcają tej sprawie dłuższe artykuły. W dzienniku „Radical“ czytamy: Niechaj naszym hasłem politycznym będzie hasło wyszyte na sztandarach polskich w roku 1831: Za naszą i Waszą wolność!

Oświadczenie byłego ministra francuskiego.

Były francuski minister wojny Lefevre w „Journal“ stwierdza, że Francja musi całą siłą powstrzymać zapórę, wzniesioną między światem germańskim a Rosją przez Polskę, Czechosłowację i Rumunię. Francja byłaby jedynym mocarstwem, które mogłoby poprzeć te kraje na wypadek, gdyby Niemcy połączysz się z bolszewikami usiłowały zniszczyć te państwa. Francja nie może zmniejszyć swych sił wojennych i musi dostarczać materiału technicznego zagrożonym narodom.

Czesi dążą do zbliżenia z Polską.

„Gazeta Warszawska“ podaje, że w sprawie zbliżenia czesko-polskiego wystąpiły na jaw fakty, dowodzące, że Czesi mają rzeczywiście prawdziwe zamiary. Ogłosili oni zupełną bezinteresowność w sprawie Galicji Wschodniej, oprócz tego przedstawiciel czeski w Warszawie p. Nowak, rozwinął szereg projektów z zakresu gospodarczego, które obecnie są przez rząd rozpatrywane.

NIEMCY.

Niemcy przedłożą nowe „dogodne“ warunki.

Wtorkowe posiedzenie parlamentu niemieckiego zajmowało się uchwałami paryskiej konferencji ministrów, która, jak wiadomo, przyjęła do wiadomości dwa wnioski, będące niejako ustaleniem wysokości odszkodowania, jakie Niemcy będą musiały zapłacić Koalicji. W myśl ostatniej noty Koalicji do Niemiec zażądano, by rząd niemiecki oświadczył, czy się godzi na propozycje paryskie, czy je odrzuca. Z tego zadania starał się wywiązać rząd niemiecki na wtorkowym posiedzeniu parlamentu, imieniem którego wygłosił obszerną mowę minister spraw zagranicznych, dr. Simons. Nie będziemy wchodzić w szczegóły mowy niemieckiego ministra. Jedynie podnieść nam wypada ustęp jego wywodów, z których wynika, że rząd niemiecki nie przyjmie warunków podyktowanych mu w Paryżu, ani ich też nie odrzuci. Jak bowiem minister dr. Simons oświadczył, propozycje aliantów co do odszkodowań wojennych nie mogą być bez wszelkiego ale podstawą do dalszych rokowań. Z drugiej strony nie można propozycji odrzucić, natomiast rząd niemiecki będzie próbował wypracowania nowych „dogodnych warunków, które niezadługo przedłoży aliantom. — Widać z powyższego, że żydowska natura u Niemców popłaca; przy każdej akcji przedstawia „dogodne“ warunki, udając przytem zupełną bezwładność finansowego organizmu państwa.

Partye niemieckie za odrzuceniem propozycji.

Srodowe posiedzenie parlamentu niemieckiego zajmowało się w dalszym ciągu propozycjami Koalicji w sprawie odszkodowań. Mianowicie prowadzono na szeroką skalę przykrojoną dyskusję nad wywodami wygłoszonymi dnia poprzedniego przez ministra spraw zagranicznych dr. Simonsa. Pierwszym mówcą był demokrat Schiffer, który odczytał wspólne oświadczenie partii rządowych: centrum, niemieckiej partii ludowej, stronnictwa niemiecko-demokratycznego, bawarskiej partii ludowej i bawarskiego związku chłopów, które się solidaryzują z wywodami dr. Simonsa i przyrzekają poparcie rządowi, jeżeli propozycje Koalicji odrzuci. Kolejno przemawiali przedstawiciele socjalistów większości i nacjonalistów niemieckich, którzy nawoływali rząd do odrzucenia żądań Koalicji. Innego zdania byli mówcy socjalistów niezawisłych i komunistów; powiedzieli oni rządowi, że jeżeli podpisał traktat pokojowy, to też musi wypełnić warunki, jakie traktat przewiduje. Na zakończenie przemówił jeszcze prezydent parlamentu, podając żądania Koalicji ostrej krytyce.

Wykrycie ukrytych zamiarów Niemiec.

Współpracownik „Excelsiora“, który odbył podróż na prawy brzeg Renu, donosi, że Niemcy w roku 1913 wyprodukowali przy pomocy 71 350 robotników w Zagłębiu Ruhr 114 milionów 550 tysięcy ton węgla. Obecnie przy pomocy 532 790 robotników mogą zaledwie wydobyć 88 milionów 250 tysięcy ton. Przesilenie, na które się Niemcy powołują, jest zupełnie zmyślane. — Współpracownik podaje opinie generała Nolleta, w której generał twierdzi, że powoływanie się Niemców na rzekome przesilenie ma jedynie na celu wywołanie w opinii publicznej wrażenia, że G. Śląsk jest im konieczny. Niemiecki świat przemysłowy działa w tej mierze wedle wskazówek Ludendorffa i Stinnesa.

Dzieci chore i opuszczone wstają: „Kiedy będzie Sierociniec!“

— Bo babunia kazała iść, a ja lekcji nie umiem, i dzisiaj święto! — odparła, chlipiąc.

— To wstyd lekcji nie umieć.

— Wstyd, ja wiem! — szlochała dalej.

— Czemuś się nie uczyła wczoraj?

— Bo Dyżma mi bajki opowiadał, więc zapomniałam.

— Jak ci na imię? — spytał, biorąc machinalnie do ręki warkocz jej długi i ciężki, koloru matowego złota.

Zdało mu się, że dotyka splotu jedwabiu.

— Jaka ona będzie piękna! — pomyślał.

— Elżunia, mnie wołają, ale na zeszytach piszę: Elżbieta Kryszpinówna, — odparło dziecko, ciężko wzdychając.

Po chwili spytała:

— A panu jak na imię?

— Rudolf! — odparł, uśmiechając się mimowoli.

— Pan się tak nazywa, jak ten cesarz, co księdzka na swego konia wsadził. Ja umiem te wiersze. Odzyskała żywość i przestała płakać.

— Ten cesarz był bardzo dobry, a potem był strasznie potężny i panował. Pan wie?

— Wiem.

— To czemuś pan zawsze smutny?

— Boli nie cesarz.

— A panby chciał być cesarzem?

— A pewnie.

— To ja będę w pacierzu prosić, żeby pan został cesarzem.

— Doprawdy? to się nie gniewasz na mnie, że ci niegdyś nie dał saneczek?

— Nie. Żeby pan mógł, toby dał. A saneczki mam. Zrobił mi Janek Skowroński.

Rozmowa się urwała na ganku farbiarni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MARYA RODZIEWICZÓWNA

NA WYŻYDACH.

POWIEŚĆ

—O—

(Ciąg dalszy).

Ostatnie słowa powiedział z serdeczną prośbą, a za całą odpowiedź brat go za szyję objął i uściśnął.

Elżunia wpadła w tej chwili, w ręce klaszcząc i skacząc, jak ptaszek.

— Dostałam od panny Balcer Mickiewiczowej cały tom! — wołała, pokazując każdemu książkę.

— I dlatego nas nie pocałujesz! — upomnieli się obaj bracia jednocześnie.

Rzuciła się na szyję Dyżmie i całowała w oczy, w policzki, w usta, ocierając się o niego i tuląc, jak młode kocię; potem objęła w pół Franka i dała mu jabłko, wreszcie przypadła do kolan babki, szczerbiotem i śmiechem napełniając całe mieszkanie.

— Wie babcia, pan Józef Baizer był dzisiaj na mojej lekcji i nawet mi podpowiadał.

— Czemuż on dzisiaj świętuje? — zagadnął Dyżma.

— Bo niezdrows. Powiedział mi, że ładna. Czy to prawda, babuniu?

— Nie uważałam. Albo ładność coś warta? Głupi tylko nią się cieszą.

— Więc pan Józef mnie pocałował potem, a panna Balcer za to go wygrała.

— Pozwalaj się całować, pozwalaj! — rzekł Dyżma. — Zaraz ci wasy wyrosną, będziesz dopiero ładna.

— Ja też nie pozwalałam i rzuciłam na niego kieszonkę, a potem zaraz wymyślałam twarz mydłem.

Ja nie chcę, żeby mi wasy rosły, ani żeby mnie pan Józef całował.

— A któż? pewnie Janek Skowroński! — śmiał się Dyżma.

— Eh, nie — rzuciła lekceważąco.

— Dyżma! — upominała babka.

Chłopak zrozumiał wymówkę i zabrał się do pisanja listu, ale Elżunia nie umiała kryć swych sympatii i oświadczyła:

— Jabym chciała, żeby mnie pocałował sam dyrektor. Ja się go wcale nie boję!

— Dyrektor? — tonem najwyższego zdumienia powtórzył Dyżma, przestając pisać. — A ty za co tak polubiłaś dyrektora?

— Bardzo go lubię, bardzo. On zawsze taki smutny, i nikt go nie lubi. On babuni nie ma, braci nie ma, on bardzo biedny.

Dzwonek się rozległ, i chłopcy wybiegli śpiesznie. Cały dzień jednak Dyżmę śmiech ogarniał, ilekroć wspominał zwierzenia Elżuni. Ubawiło go to niesłychanie.

Nadeszła wreszcie gorąco oczekiwana Wigilia.

Fabryka była jeszcze w ruchu, ale czuć się dawało rozprężenie świąteczne po gwarze, panującym wszędzie. Polowa warsztatów była niezajęta, kobiety pozostały w domu.

Pani Kryszpinowa, chcąc być swobodniejszą, wyprawiła Elżunię na lekcję.

Dziewczynka usłuchała, ale szła płacząc, ociągając się, marudząc.

Naturalnie spotkała dyrektora na ścieżce, ale ani mu dygnęła, ani spojrzała, pogrążona w swej rozpaczliwej i łzach.

Pierwszy raz widział ją w takiej żałości, a przywykł do towarzystwa.

— Czemu płaczesz? — zagadnął.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— W sprawie zgubionych kart legitymacyjnych. Komisja Międzysojusznicza ogłasza następujący odpis z rozporządzeń przewodniczącego biura K. M. z dnia 17-go stycznia 1921:

Kontroler powiatowy wystawi nową kartę legitymacyjną każdemu, który takową zgubił, jednakowoż tylko za uiszczeniem należności w kwocie 5 marek, w tym wypadku, o ile udowodnionem zostanie, że zguba nie nastąpiła przez opieszałość dotyczącego.

Pieniądze te miesięcznie będą odsyłane do kasy powiatowej.

Zaznacza się jednak, że na nowo wystawionej karcie musi być umieszczona uwaga »duplikata«. O wystawieniu zaś takowej powiadomiona musi być nie tylko zwierzchność gminy przynależnej, ale również biuro parytetyczne tejże gminy, z wyraźnym zaznaczeniem, że każda karta legitymacyjna z danym numerem, a nie zaopatrzona uwagą »duplikata« — jest nieważna. Nazwisko zaś osoby, u której posiadaniu znalazłaby się taka unieważniona karta, należy natychmiast podać kontrolerowi, celem dalszego postępowania sądowego.

Lista wydanych »duplikatów« będzie prowadzoną i włączoną następnie do archiwum powiatowego.

Podpisano: Major Gerdes.

— »Targ Poznański«. Z inicjatywy kupiectwa poznańskiego zostają podjęte starania o urządzenie w Poznaniu w czasie od 28-go maja do 5-go czerwca b. r. wystawy wyrobów przemysłu wyłącznie polskiego, oczywiście wraz z Górnym Śląskiem, Ziemią Wileńską a także Gdańskiem.

Z uwagi na doniosłość sprawy i wielkie zainteresowanie, które niezawodnie sprawa ta wzbudzi wśród naszych sfer kupieckich i przemysłowych, zaznaczamy już teraz, że rząd polski i magistrat miasta Poznania poczynią wszystkie możliwe kroki, by wystawcom i zwiedzającym pobyt w stolicy W. Księstwa Poznańskiego nie tylko ulżyć, ale także uprzyjemnić.

Wszelkich informacji w tej sprawie udziela chętnie Polski Komisaryat Plebiscytowy, Wydział Przemysłu i Handlu w Bytomiu, pokój nr. 19.

— Doniesienie do prasy. Postanowienie objaśniające regulamin plebiscytowy nr. 28. Artykuły 28 i 29. Każdy Komitet Parytetyczny powinien sporządzić do 5-go lutego 1921 roku przed północą:

1) listę tymczasową głosujących, obejmującą stosownie do przepisów art. 28, nazwiska wszystkich osób, wpisanych na mocy jednogłośnego postanowienia Komitetu Parytetycznego;

2) imienny spis osób, których prośbę o wpis Komitet Parytetyczny jednogłośnie odrzucił stosownie do art. 28;

3) imienny spis osób, co do których głosy Komitetu Parytetycznego podzielone były, a o wpisie których stosownie do art. 28 stanowić będzie Biuro Międzysojusznicze;

4) spis imienny osób, które do 10-go lutego 1921 roku do godziny 6-tej wieczorem mają uzupełnić swoją prośbę o wpis stosownie do przepisów postanowienia objaśniającego nr. 19, a o których wpisie Komitet Parytetyczny jeszcze stanowić będzie.

Od 6-go lutego wyłożone będą do wglądu publicznego listy tymczasowe i wszystkie spisy imienne, które według art. 29 należy podać do wiadomości publicznej, by umożliwić sformułowanie reklamacji.

O niniejszym postanowieniu należy bezwzględnie powiadomić Komitety Parytetyczne.

Komisja Międzysojusznicza Rządzająca i Plebiscytowa Górnego Śląska.

Urząd Administracyjny Plebiscytu.

Bytom. Komitet Parytetyczny dla kontroli kart legitymacyjnych przy Komisji Koalicyjnej. Bytom - wieś, urzęduje aż do odwołania, trzy razy w tygodniu, a mianowicie: w wtorek, w czwartek i sobotę w biurze, plac Moltkego 8, Bytom.

Bytom - Rozbark. W zeszłą sobotę odbyło się w kościele św. Jacka uroczyste nabożeństwo z wystawieniem na intencję nowo otwartych kursów seminaryjnych w Bytomiu. Mszę św. odprawił ks. dr. Siara w asystencji ks. Drobnego i ks. Palarczaka. W nabożeństwie wzięło udział grono profesorów i około 150 uczennic, które śpiewały na głosy piękne nasze pieśni. W krótkich i serdecznych słowach, wygłoszonych od ołtarza przedstawił ks. dr. Siara wysokie znaczenie stanu nauczycielskiego zaznaczając: Wyście, młode Polki, jako pierwsze, które kiedyś rozpoczęcie pracę ku naszej lepszej przyszłości. Cała Ojczyzna patrzy na was z dumą i uznaniem. Wyście jej zaszczytem, jej ozdobą, jej szczęściem, jej wszystkim! Starajcie się zawsze i wszędzie o tem pamiętać! Podczas Mszy świętej przystępowały wszystkie uczennice do Komunii św. Widok tak licznej gromady młodych Polek górno-

śląskich wywołał w sercach licznie zgromadzonych wiernych radosne uczucia jakiegoś lepszego zarania. Liczne zgłoszenia, które niestety dla braku ubikacji nie mogły na razie być wszystkie uwzględnione, są dowodem żywej otuchy i niezłomnej wiary w bliskie zwycięstwo naszej polskiej sprawy. Zaczynamy Rodaczkom wyrażamy przy rozpoczęciu swych studi na tej drodze staropolskie »Szczęść Boże!«

Rozbark. W naszej gminie ukończono nareszcie wydawanie kart legitymacyjnych — lecz pożałujcie Boże — karty były naprzód wypisywane i to tak: gdy się ktoś urodził na Rozbarku, to mu wypisano, że się urodził w mieście Bytomiu, a temu, kto się w Bytomiu urodził, wypisano, że się rodził na Rozbarku. Przypuszczam, że takich kart legitymacyjnych pomyłkowych było może i kilkadziesiąt, które przy głosowaniu będą nieważne. Zatem przekonajcie się zawczasu Rozbarkanie o prawdziwości karty, a jeżeli macie waszą legitymację błędnie i źle napisaną, dajcie sobie zawczasu nową kartę wystawić.

Ktoś. Szarlej pod Bytomiem. Na korespondencję byłego członka rady załogowej z płuczki »Jenny-Otto« p. Hanzla, wydrukowaną w »Dzienniku Śląskim« nr. 297 przesyłamy krótkie sprostowanie faktów przez p. Hanzla niedokładnie podanych. Na ostatniej konferencji, która się odbyła między członkami rady załogowej, a dyrektora generalną w Lipinach w sprawie załatwienia płuczki Wilhelminy w Szarleju, toś panie Hanzel wcale głosu nie zabierał. Po tej konferencji powiedział przed ludźmi z tejże płuczki, że na konferencji wszelkich sił dokładał, aby zapobiedz, żeby płuczka zastawiona nie była. Pan Hanzel pisze, że się nigdy nie zgodził na zastawienie płuczki? My panu Hanzlowi odpowiadamy, że zażądał od pracodawcy, żeby płuczka »Wilhelmina« była zastawiona! Na to mamy świadków. Pytamy się p. Hanzla, z jakiego powodu nie przybył na posiedzenie, które się w Bytomiu u p. Nowaka odbyło? Na którym także i przedstawiciele 5 organizacji obecni byli? a na tej konferencji była sprawa płuczki »Wilhelminy« omawiana, lecz pana Hanzla jako pierwszego przewodniczącego nie było. Z tego posiedzenia pan zarządca płuczek nie miał żadnej informacji, jak nam pan zarządca sam powiedział. Na przedostatniej konferencji rady załogowej, która się w cechowni płuczki »Jenny-Otto« odbyła, (Gesamtbetriebsratsitzung) to się pan Hanzel w niemieckim języku wyraził: »Es ist die höchste Zeit, dass die Sch... einmal eingestelt wird!« p. Hanzel może znów powie, że to nieprawda! Nie dziwimy się wcale p. Hanzlowi, że on tak postępował, przecie pan Hanzel miał zawsze »przyszłość« na myśli. Co za »przyszłość« pan Hanzel miał na sercu, to sobie może każdy pomyśleć. I pytamy się p. Hanzla, kto jest obłudnikiem i oszczercą? Pan Hanzel nas straszy sadem? Przecie my nie dzieci, żeby nas kto mógł kominiarzem wystraszyć. A o przysiędę, to niech p. Hanzel już wcale nic nie mówi!

Cesarz. Moor, członkowie rady załogowej z kopalni »Cecylla« pod Brzozowicami.

Lipiny w Bytomskim. Istnieje tu w mieście 30 lat stare Tow. Kat. robotników pod opieką św. Józefa, założone jeszcze przez ś. p. Wiel. ks. dr. Józefa Michalskiego. Towarzystwo dobrze się rozwijało ku dobru ogólnemu, bo Tow. było założone na zasadach czysto katolicko - chrześcijańskich. Celem tow. było popieranie pobożności, znajomości religii i czystości obyczajów w stanie robotniczym, pouczanie na zebraniach. Były różne pouczające wykłady, odczyty i deklamacje i różne inne uciechy i było nam wesoło na posiedzeniach, zwłaszcza, że i miejscowe Wiel. Duchowieństwo często przybywało na posiedzenia. Było nam wszystkim dobrze. Lecz nastały potem czasy tak zwane »Stefanowskie«, w którym to czasie chciano nasze towarzystwo przekabacić na »Verband Berliński«. Podstępem i złym wpływem uległa pewna część członków i kilku z zarządu z ówczesnym przewod. na czele i założyli sobie nowe towarzystwo i poszli na lep »Verbandu Berlińskiego«. Druga część członków przeważająca, składająca się ze samych starszych ludzi nie uwierzyła obietcom, pozostała wierna staremu towarzystwu i swojemu opiekunowi św. Józefowi, wybrała sobie nowy zarząd i tow. istniało nadal. Ale też nastały czasy dla naszego towarzystwa można powiedzieć, czasy ciemniowe. Zaczęto nas prześladować i szykanować na każdym kroku. Odmawiano nam sali na posiedzenia, na zabawy, na przedstawienia teatralne i t. d. Gdyśmy chcieli zwołać posiedzenia członków, nie mogliśmy w miejscu sali dostać, musieliśmy jechać do Katowic lub do Bytomia lub za granicę do Polski, lecz i tam nas wszędzie strzeżono i szpiegowano.

Widząc jednak nasi wrogowie, że się nie chcemy poddać, że nie złamiamy naszego ducha, że my przecież nie czynimy nic złego, tylko się chcemy wzajemnie pouczyć i oświecać, że faterlandowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo, pofolgowano nam trochę, ale nie spuszczano nas z oka, bo chociażśmy potem uzyskali salę na posiedzenia, to nam

prześwietna policja zawsze posyłała stróża, by nas strzegł od złego. Gdyśmy chcieli urządzić przedstawienie teatralne, to nam robiono różne trudności i niepotrzebne koszty, ale i tośmy przetrwali. I nastały nowsze czasy, czasy porowolucyjne. Z łona naszego tow. św. Józefa wyłoniły się inne nowe tow. pod różnymi nazwami. Członkowie Tow. św. Józefa stali się członkami innych nowych tow., tak że stare Tow. św. Józefa przyszło niejako w zapomnienie trochę, ponieważ wybierano ludzi jednych i tych samych do różnych urzędów i zarządów, a stare tow. św. Józefa, które ma swoje zasługi zostało zapomniane. Wina polega i na tem poniekąd, ponieważ tow. nie miało ostatnimi czasy dobrego przewodnika. Ale to się w przyszłości zmieni na lepsze, bo kierownictwo objął z polecenia protektora naszego Tow. Wiel. ks. Dzikana jeden z miejscowych Wiel. ks. kapłanów jako prezes, a zastępcą prezesa wybrano pana Tytusa Jaśkowskiego, znanego działacza na niwie narodowej. Uprasza się członków tow. św. Józefa, żeby znowu liczniej na posiedzenia przybywali jak dawniej. Wiel. ks. prezes przyrzekł nam, że się poświęci dla dobra naszego tow. Będzie nam służył różnymi wykładami i odczytami, tylko uprasza członków o liczne przybywanie na posiedzenia.

Orzegów. (Morderstwo). We wtorek koło południa zażął nożem w bestyjski sposób brat swoją własną siostrę 18letnią ś. p. Kozłowską, która ducha wyzionęła na miejscu. Co go do tego popchnęło, dotąd nie wiadomo, bo zabójca uszedł i niema śladu, gdzie przebywa. Kozłowski przybył dopiero przed paru miesiącami z niewoli wojennej.

Orzegowski.

Katowice. (Zapowiedź wesołego wieczora). Zespół teatralny pod dyktando p. Waltego Folwarcznego pożył do grona swego nowe siły aktorskie z stolicy Warszawy. W poniedziałek 7-go lutego odegrają artyści na scenie miejskiego teatru w Katowicach trzy humorystyczne jednoaktówki: »Broń niewieścia« — »Wesoły konkurent« — »Majster i czeladnik«. Bilety można poprzednio nabyć w księgarni »Górnoślazaka« i przy kasie wieczorem. Polecamy naszym rodakom ten humorystyczny wieczór poniedziałkowy 7-go lutego, by się w bilety zawczasu zaopatrzyli.

Strzybnica w Tarnogórskim. W niedzielę, dnia 16-go stycznia odbyło się u nas przedstawienie teatralne, amatorów Kółka śpiewackiego »Paderewski« z Piaseczny. Przedstawiane były dwie sztuczki »Błogosławieństwo Matki« i »Wesele na Prądniku«, za które ich obecni hucznymi oklaskami obsypali. Także uraczyli nas śpiewacy z Piaseczny śpiewem na głosy, za co zebrali burzę oklasków. Sala była tak przepelniona, że się ani ruszyć nie szło. Obecnych było przynajmniej osiemset. Także i »heimattrojerzy« w tensam dzień urządzili sobie na sali hutniczej teatr, aby nasze polskie przedstawienie rozerwać, ale się wielce oszydzili, bo ich się bardzo mała gromadka zeszła. Sława wam wszystkim, którzyście się tak licznie na ten polski teatr zgromadzili i swoją masę pokazali Niemcom. Po zakończeniu teatru, wygłosił pan G. wzruszającą mowę i podziękował wszystkim za tak liczny udział i wspinała manifestację narodową.

Obecny.

Z Błotnicy w Strzeleckim. Wczoraj w święto Matki Boskiej Gromnicznej był u nas zapowiedziany wielki wiec »heimattrojerów« o godz. 4-tej po południu, który zwołał syn gbur Maxelona, będąc zarazem członkiem w biurze parytetycznym jako zastępca niem. partyi. Lecz o cudo, nadeszła godzina zapowiedziana i nikt się do sali nie zbliżał, tylko trzech mężczyzn z ciekawości. Mówcy czekając półtorej godziny, poznali, że lud nasz nie łaknie słowa pochodzącego z zapleśniałych piersi zgermanizowanych heimattrojerów, odjechali z niczem i to zdaje mi się do Sucholónów, gdzie także był z ich strony zapowiedziany wiec, ale gdzie im się źle powiodło. Czy jeszcze wy heimattrojerzy nie widzicie, gdzie zbankrutowane Niemcy płyną? Smutno, skoro ojciec owego zwołującego wiec w naszej czysto polskiej wiosce nie potrafi swego syna krócej na cuglach przytrzymać. Podczas wojny zostawił landrat każdemu z nas na 40 mórg roli tylko jedną krowę i konia, ale po plebiscycie, gdybyśmy mieli to nieszczęście pozostać przy Niemcach, czego uchowaj Boże, to z pewnością ani jałowicy nam nie pozostawia. Obudź się więc z letargu panie Maxelon.

Pozorujący.

Strzelce. (Wiece w powiecie strzeleckim). Ostatniej niedzieli, dnia 30-go stycznia b. r., odbyły się w powiecie strzeleckim wiece plebiscytowe w miejscowościach następujących: Chłupki, Czarnocin, Sieroniowice, Jaryszów, Osiek, Balcerowice, Gąsiorowice, Suche Łany, Sucha. Wszystkie te wiece zostały bardzo wdzięcznie i z zapalem przyjęte przez ludność i zostały doprowadzone do końca ku ogólnemu zadowoleniu jak mówców, tak i słuchaczy.

W Gogolinie odbył się też wieczorem wieczorek połączony z przedstawieniem teatralnym i częścią humorystyczną, urządzony przez miejscowego »Sokoła«. Liczba gości wyniosła do 2 ty-

alecy. A ochorze tany przy milej, serdecznej polskiej atmosferze trwały do białego rana.

Vossowska (pow. Strzelce). Bezkarność agitacji niemieckiej. Od jakiegoś czasu zaczynają się tu organizować bojówki niemieckie, gromadzi się w wielkiej ilości broszury agitacyjne i pisma antypolskie. Tutejsza policja plebiscytowa nie zwraca zupełnie uwagi na te nadużycia, a także urzędnicy kolejowi na tej linii uprawiają agitację niemiecką. I tak n. p. nie dawno w pociągu na linii Opole—Ozimek jechała uzbrojona niemiecka „sztosstrupa“, aby rozbić odbywające się polskie zebrania. Przywołani w Vossowsce urzędnicy policji plebiscytowej puścili ją dalej, nie przeprowadzając żadnej rewizji. Ponieważ niemieccy członkowie policji plebiscytowej bardzo często popełniają takie nadużycia, zwracamy uwagę polskim jej członkom, by nie pozwalali na podobne wykroczenia i donosili o nich władzom koalicyjnym. Komisja Międzysojusznicza powinna raz przecie wglądać bliżej w „działalność“ tutejszych niemieckich sztosstrupierów, bo rozwija się ona w ostatnich czasach w sposób coraz bardziej zuchwały i zagrażający bezpieczeństwu ludności, a niestety bezkarny!

Z Kozielskiego. Nieznaszyn. W niedzielę 29-go stycznia odbył się tutaj wiec polski, który się nadzwyczajnie udał. Zgromadziło się około 300 osób. Nastrój był podniosły. Przewodniczył prof. Baran. Porywające przemowy wygłosili p. Hallerówna i p. Rożka. Zgromadzenie z wielkim zadowoleniem opuszczało zebranie, gdyż dowiedzieli się na niem wiele ciekawych rzeczy.

— Kotłarnia. Odbył się tutaj 30-go stycznia pierwszy polski wiec. Jak na pierwszy raz, zgromadziło się sporo osób, które zresztą tego nie żalowały. Z przemów bowiem panny Hallerówny

i prof. Barana skorzystali wiele. Napewno następne wiece zapełnią doszczętnie salę, sądząc z stroju, jaki panował na tym pierwszym, w naszej wiosce wiecu.

— Trzygórz. W Towarzystwie św. Jacka odbył się 30-go stycznia wiec, który się nadzwyczajnie udał. Zebrało się przeszło 200 osób. Przemowy wygłosili prof. Baran, Dzierżycki i Kiser. Wdzięczność mamy dla mówców, ponieważ dużo ciekawych rzeczy od nich się dowiedzieliśmy. Oby częściej takie wiece się odbywały.

Birawa w Kozielskiem. Tutejszy sołtys pan Wewior, Niemiec-hakatyta i jego syn, który jest pisarzem gminnym, są mieszkańcom Polakom wrogo usposobieni. Odmawiają oni Polakom wystawienia kart legitymacyjnych bez wszelkich powodów. Przed kilkoma dniami odmówił znowu sołtys dwóm mieszkańcom—Polakom, którzy w Birawie stale zamieszkuja a tylko z powodu pracy poza tę miejscowość wyjeżdżają, wystawienia kart legitymacyjnych. Postępowanie sołtysa w ten sposób sprzeciwia się przepisom Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej Plebiscytowej w Opolu. Wzywamy wszystkich mieszkańców Birawy, ażeby się bezwzględnie o kartę legitymacyjną u sołtysa zgłosili, bo będą mogli głos przy plebiscycie oddać Górnolazacy rodowici obojga płci tylko za przedłożeniem karty legitymacyjnej koloru czerwonego. W razie, gdyby sołtys wystawienia karty odmówił, niechże proszący się natychmiast uda do Polskiego Doradcy przy landraturze w Koźlu, który odpowiednio kroki poczyni.

Nakładem i członkami „Katolika“ spółki wydawniczej z gr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu.

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA itd.

Bytom. Baczność! Zebranie wszystkich zarządów Towarzystw polskich miasta Bytomia odbędzie się w niedzielę, dnia 6-go lutego b. r. o godz. 7-mej wieczorem w „Reichshofie“ ulica Dworcowa. O liczne i punktualne przybycie uprasza

Komitet plebiscytowy na miasto Bytom.

Mlechowice. Kółka oświatowe w im. św. Jacka urządzi w niedzielę, dnia 6. lutego zebranie o godz. 4. na sali p. Brolla ZARZĄD.

NADESLANO.

Katowice. Celem zaprowadzenia jednolitej ksiązkowości odbędzie się dla wszystkich skarbniczek Tow. Polek z powiatu katowickiego

jednorazowy kurs

w poniedziałek, dnia 7. bm. o godz. 2. po południu w domu związkowym przy kościele N. P. M., sala nr. IV. Książki kasowe, kwity itd. zabrać ze sobą. O punktualności i pewnym przybycie uprasza

Wydział powiatowy Tow. Polek w Katowicach.

POCZTA REDAKCYI

F. 100. do Kochłowic. 1) Najpierw trzeba nam odczekać jak plebiscyt wypadnie i co wysoka rada ambasadorów alianckich o Górnym Śląsku postanowi.

2) Co się tyczy kultury Gohn'a to zdaje nam się mocno, że to oszukańcze łapichłopstwo. Szkoda na to każdego feniga.

Józef Banasiak-Dółne Łużyce. Niech się pan zwróci do konsultatu polskiego we Wrocławiu.

Adres: Das polnische Konsulat in Breslau.

Stanisław Piłarski-Dem. Kl. M. Zwróć się Pan po informacje do polskiego konsultatu we Wrocławiu. Pozdrawiamy.

Teatr Górnośląski

pod dyrekcją: Henryka Cepnika.

W sobotę, dnia 5-go lutego o godz. 7-mej wiecz. w Bytkowie, w sali p. Geislera

Kościuszk pod Racławicami.

Sztuka ludowa w 7 odsłonach W. L. Anczyca.
W przedstawieniu bierze udział cały personal „Teatru Górnośląskiego“, chór i orkiestra.
Nowe dekoracje i kostiumy projektował Artur Swinarski.
Reżyserował: Henryk Cepnik.
Kapela pod kierunkiem p. J. Fyszera.
Bilety od 2—6 mk. u p. Oansifica ul. wiejska 29.
Szczegóły na afiszach.

W niedzielę, dnia 6-go lutego o godz. 6-tej wiecz. w Roździeniu w sali p. Freunda

Kościuszk pod Racławicami.

Sztuka ludowa w 7 odsłonach W. L. Anczyca.
Bilety od 2—6 mk. pocz. o godz. 6-tej.

W poniedziałek, dnia 7-go lutego o godz. 7½, w teatrze miejskim w Gliwicach

Wieczór humoru polskiego

1. Marcowy Kawaler

Komedja w 1 akcie Józefa Bilińskiego.

Reżyserował: Henryk Cepnik.

2. Śpiew, deklamacje, monologi, taniec.

z udziałem

E. Kopaczynskiej, M. Łaskiej, W. Barańskiego, K. Grossa, F. Hollika, A. Mirowskiego, K. Opalińskiego.

oraz

Henryka Domańskiego i Zygmunta Trojanowskiego.

3. Złoty cielec

Komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego.

Reżyserował: Józef Mayen.

Bilety do nabycia od 1.75 do 12.50 u p. Soboty w Banku Przemysłowców.

W wtorek, dnia 8-go lutego o godz. 7½, wiecz. w teatrze miejskim w Bytomiu

Po raz drugi!

Po raz drugi!

Kościuszk pod Racławicami.

Sztuka ludowa w 7 odsłonach W. L. Anczyca.
Bilety od 2—15 mk. do nabycia w składzie cygar p. Nowakowskiego i w drogerji p. Wolskiego.
Szczegóły w afiszach.

Obniżenie cen!

Smalec wleprzowy funt 13,00 mk.
Wyborna margaryna „ 11,50 „
Ryż biały „ 2,90 „
Ryż pełny „ 3,50 „
Makaron biały „ 3,50 „
Wyśmienite sliwki „ 6,00 „
Mydło jedrne podw. szt. 5,50 „
Soda krystaliczna funt 1,00 „
Nafta litr 6,75 „

Oprócz tego polecam:

świeżo paloną kawę
z własnej palarni

świeże szkockie śledzie
z własnej wędzarni

Karol Viola

Rozbark, szosa Szarlejska 51.

Nowość!

Nowość!

WYZNANIE NARODOWE ŚLĄSKA GŁOS JEGO POEZJI.

Najnowsze wydawnictwo Tow. Oświaty na Śląsku imienia św. Jacka.

Cena za egzemplarz 75 fen., z przesyłką 85 fen.
Dusza każdego narodu nigdzie tak wiernie się nie odbija jak w jego poezji. I Śląsk Górny ma swoją odrębną poezję, z czem nie każda dzielnicia Polski może się poszczycić. Jak w poezji górnośląskiej odzywa się głos narodu, wykazują po raz pierwszy dziełko powyższe, bardzo ciekawe i bardzo na czasie. Zastępuje na rozpowszechnienie w całej Polsce.

Wszelkie zamówienia i przesyłki pieniężne prosimy adresować:

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

BANK LUDOWY

— w Zabrze. —

ulica Następcy tronu 85
opodal „Wilhelmshöhe“

przyjmuje depozyty,
dyskontuje weksle,
wypożycza pieniądze.

Godz. biur.: od 8½—12½, przed poł.

NAJNOWSZY

ŚPIEWNIK POLSKI

Wybór najulubieńszych pieśni i śpiewów religijnych, narodowych, ludowych i t. d., używanych w towarzystwach polskich zebrał Józef Gallus.

Najnowsze to wydanie „Śpiewnika polskiego“ zawiera ogółem 446 pieśni, podzielone w 12 rozdziałach, mianowicie: 40 pieśni religijnych, 117 pieśni narodowych, 19 pieśni wojennych i żołnierskich, 10 pieśni powitalnych i pożegnalnych, 11 pieśni wygnanców i tułaczy, 43 pieśni towarzyskich, 19 pieśni obyczajowych, 61 pieśni ludowych, poważnych i wesołych, 52 pieśni różnych stanów, 19 pieśni o pieśniach, 12 tańców—krakowiaków, 14 pieśni o porach roku i przyrodzie a ostatnie 29 dumek i baład.

„Śpiewnik Polski“ polecamy gorąco wszystkim naszym towarzystwom. Jest to bezwzględnie najobszerniejszy zbiór pieśni polskich na Górnym Śląsku.

Cena 7.50 mk., z przesyłką 7.90 mk., za zaliczką pocztową 8.50 mk.

„KATOLIK“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Agitujcie za naszą gazetą!